# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 16

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 17 Stycznia 1831 roku w Poniedziałek.

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### Wiadomości Warszawskie.

— Dnia wczorajszego wystąpiła gwardja narodowa na dziedzieńcu Saskim; gubernator stolicy jenerał Wojczyński przedstawił jéj nowomianowanego dowódzcę hr. Ostrowskiego, który z tego powodu przemówił stósownie do zebranych w szeregi obywateli stolicy. Po odbytéj paradzie jedno grono obywateli udało się do szanownego J. U. Niemcewicza, złożenia mu uszanowania i wynurzenia uczuć jakiemi są przejęci dla niego; drugie zaś poniosło prośbę do dyktatora, aby pozwolił gwardji narodowéj, odbywania przy nim przez czas pobytu jego w Warszawie, straży honorowéj.

— W gazecie Lwowskiéj z d. 4 stycznia b. r. jest umieszczony okólnik, którym mieszkańcy Galicji do powrotu i chronienia się wszelkiego uczestnictwa w zdarzonych wypadkach w królestwie Polskiém, wezwani zostają, pod *ojcowskiém* zagrożeniem surowych kar i konfiskaty majątków. Wydano także zakaz wywożenia broni i amunicji do królestwa Polskiego i do obwodu wolnego miasta Krakowa. Oprócz broni palnéj, zakazano wywozić i sieczną, a nawet kosy i piki.

— Z Galicji przybywa znaczna liczba młodzieży do wojska Polskiego. Dwaj synowie krejskapitana Ostermann wybrali się do nas ażeby walczyć za sprawę wolności. Na granicy schwytani zostali od straży Austrjackiéj i odprowadzeni napowrót, lecz puściwszy się drugi raz ku granicy, byli ostrożniejsi i szczęśliwie przebyli granicę. Z Wiedeńskiego uniwersytetu przybyło także kilkunastu uczniów dla zaciągnienia się w szeregi Polskie, przez wdzięczność jak mówią dla potomków zbawcy Wiednia.

— Lubowidzki ma się znajdować teraz w Bytoniu mieście Szlązkiem; śpieszna podróż pogorszyła jego zdrowie, a rząd Pruski przydał mu lekarza. Ponieważ Lubowidzki nie jest przestępcą politycznym, ale prostym zbrodniarzem, jakto sprawa Birnbauma wyjaśniła; rząd przeto Pruski w myśl istnących z Polską konwencij, jest w obowiązku wydać go rządowi Polskiemu, jak skoro prawna zajdzie o to rekwizycja. Tak przed dwoma czyli przed trzema tygodniami, wydał Butlera, o przeniewierzenie kassowe oskarżonego. Od rządu przeto naszego zależy, aby Lubowidzki wrócił do Warszawy.

— Dnia wczorajszego dawał pierwszy kurs uwag swoich o polityce P. Gołuchowski, w obec bardzo licznych słuchaczy. Po skończonym kursie odczytano adres akademików Paryzkich nadesłany do uczniów tutéjszego uniwersytetu, z wynurzeniem pełnych przyjaźni uczuć. Akademicy tutejsi wyznaczyli z grona swojego deputację do ułożenia odpowiedzi na adres, która dziś będzie odczytana.

— W mieście Strykowie, powiecie Brzezińskim d. 9 stycznia r. b. w obecności obywateli, urzędników, straży bespieczeństwa i zgromadzonego ludu, odbyte zostało nabożeństwo o uzyskanie błogosławieństwa Boga w teraźniejszéj sprawie Polaków. W. JX. Piotr Nowicki, kanonik katedralny Lubelski i Łowicki, proboszcz Strykowski, miał stósowną mowę patrjotyczną, w któréj przedstawiając konieczność i cel powstania narodowego, zachęcał gorliwie aby każdy prawy Polak śpieszył na obronę praw i swobód narodu.

Obywatel F. S.

— Dnia 23 grudnia r. z. w Radziminie, obwodzie Stanisławowskim, przed Rejentem *K*ancellarji Ziemiańskiej W. Janem Sobiewskim, zeznał W. Chotomski plenipotent ordynata Zamojskiego akt urzędowy, w moc którego: tenże ordynat Stanisław Kostka Zamojski, z dóbr swych dziedzicznych za twierdzę Zamość w zamian nabytych, ekonomje Jadów i Kołodziąż, dla potrzeb obecnych, na rzecz i własność Narodu rezygnował. Kopia takowego aktu Prokuratoryi jeneralnéj przesłaną zostanie. W. *Romański*, administrator.

— Artykuł o P. Koźmińskim w onegdajszym numerze naszego pisma, prostuje się w ten sposób, iż tenże P. Koźmiński został wybrany officerem Gwadyi Narodowéj nie jako prywatny officyalista, ale jako właściciel nieruchomości w stolicy. Dla tego także dalszy wniosek upada.

— *Obraz czynów jenerała Chłopickiego*. (Dokończenie.)

W czasie oblężenia Lerydy przez Sucheta, jenerał Chłopicki obejmował stanowisko pod Darocą. Powziąwszy wiadomość o porażce jednego oddziału wojsk Francuzkich (13 maja 1810) przez jenerała Villacampa, przedsiębierze ścigać i poskromić zwycięzcę. Dla skorszego działania artylerję swoją odsyła do Carinena i puszcza się za uchodzącymi Hiszpanami; gdy i piechota wstrzymywała jego pochód, zostawia i piechotę; a sam mając tylko 40 huzarów i 50 kiryssjerów, pędząc ku Xarava, napada tylną straż Hiszpanów, gdzie ima 174 jeńców; d. 7 maja wpada do Campillo, do Moliny, i wreszcie traci wszelki ślad korpusu Villacampy, który do szczętu

zdawał się zniszczonym. W Molinie burzy warsztat broni, znaczną ilość karabinów zabiera i odsyła do Saragossy.

Przy dobywaniu Maquinenzy i Tortozy, Chłopicki z pułkami swemi czynnie działał. Gdy ta ostatnia twierdza była dopiero okrążoną, na granicach Kastylji silne wybuchało powstanie. Jenerał Carabajal złączony z Villacampa, grozili Arragonji. Suchet widział niebespieczeństwo, uznał potrzebę szybkiego i tęgiego działania, i wybrał do tego jenerała, w którym mógł zaufać, Chłopickiego. (1) Jenerał ten mając z sobą siedm batalionów i 400 jazdy, w ciągłym pochodzie goniąc uchodzącego Villacampa, stanął 30 października w Teruel, zkąd jenerał Carabajal świeżo tam przybyły, ledwo potrafił umknąć i uprowadzić swoją artylerję na trzy godziny przed przybyciem jenerała Polskiego. Chłopicki spoczywa kilka godzin w Teruel, gdzie tymczasem rozpędza do domów około tysiąca chłopów nowo zebranych a nieuzbrojonych jeszcze. O północy wychodzi z wojskiem, 31 października dościga tylną straż Hiszpańską pod Alventozą, i zaraz na nią uderza. Cała kompanja artylerji lekkiéj, sześć dział polowych, znaczna ilość koni i ładunków, dostały się naszym. Armja powstańców rozproszona. Lecz w dni kilka znowu się zaczęła ukazywać na górze Fuente-Santa. Stanowisko Hiszpanów na téj górze było mocne, obwarowane okopami, zasłonione od Guadalaviaru i wąwozów. Jenerał Chłopicki 12 listopada przeploszywszy straż przednią Hiszpańską pod Villastar, uszykował swoje wojsko do attaku. Ogień nieprzyjacielski był straszny. Hiszpanie w mocnych stanowiskach zawsze z zaciętością walczyli. Przystęp trudny, lecz nic nie wstrzymało szeregów Chłopickiego. Francuzi i Polacy z największą potykając się odwagą, zdobywali wszystkie stanowiska nieprzyjacielskie, i ze zwycięztwem wdarli się na szczyt góry. Armja Hiszpańska przejęta trwogą, rzuca broń i rozprasza się po okolicach, a część jéj tonie w ucieczce. Jenerał Chłopicki zostawiwszy pułkownika Klickiego na prawym brzegu Ebru, wraca do swojéj brygady pod Tortozą.

Po poddaniu się téj twierdzy, armja Francuzka wróciła do Arragonji, która spokojniejszą zaczęła przybierać postać. Lecz w kwietniu 1811 roku zjawił się tam Mina, a napadłszy mały oddział Francuzki, zniszczył go ze szczętem. Suchet zapobiegając podobnym nieszczęściom, rozkazał jenerałowi Chłopickiemu: aby stanąwszy na czele 200 huzarów i 1000 grenadjerów ścigał Minę. Chłopicki dościga go pod Biotą, pędzi aż do Coseda, i tak nań silnie nastaje, że wojsko jego rzucając broń i amunicje, w nieładzie i trwodze, ucieka za granicę Arragonji.

Mina wszakże był zawsze strasznym dla armji Francuzkiéj. Suchet wybierając się pod Taragonę, lękał się nie bez przyczyny, aby ten sławny wojownik, zapalając nowe powstanie w Katalonji i w Arragonji, nie przeciął wszelkich związków armji z Francją. Suchet, lubo z wielkim żalem, że się z nim rozdziela, porucza Chłopickiemu czuwanie nad całym prawym brzegiem Ebru (*).

(1) Le général Chlopicki *fut* tiré du camp de blocus, pour cette opération, qui demandait autant d' activité que de vigueur. (Suchet.)

(1) Il laissa à son grand regret, sur ce point le Général Chlopicki, qu' il aurait voulu emmener au siège, mais dont l'activité, la fermeté, la capacité, lui inspiraient une grande confiance. (Suchet.)

Po zdobyciu Tarragony i Montseratu przez wojska Francuzkie, Chłopicki w Arragonji miewał utarczki z oddziałami powstańców; należał potém czynnie do oblężenia Saguntu, a w sławnéj potyczce z jenerałem Blake pod murami téj twierdzy, działając na prawém skrzydle, przyczynił się wiele do zwycięztwa, po którém nastąpiło poddanie się Saguntu (26 października 1811).

Pod murami Walencji i Peniskoli, po raz ostatni wojska Polskie walczyły przeciw Hiszpanom. Głos Napoleona, i sięgający głębiéj głos ojczyzny, powołał je do świętszéj sprawy, do widoczniejszych celów. Suchet widział z żalem oddalające się waleczne te szeregi, ich mężnych dowódzców, i tego jenerała Chłopickiego, w którym lubił upatrywać przeznaczenie do pierwszych stopni. (2)

Około 6000 doświadczonych w boju żołnierzy Polskich opuściło nadbrzeża Ebru w styczniu. Szczęśliwi! w czerwcu ujrzeli ojczyznę, ujrzeli wypłoszonych z niéj najezdzców. W grudniu, skościałe ich trupy i zmrożone nadzieje Polski, już zawiewały śniegi Moskwy.

Chłopicki w pamiętnéj wyprawie 1812 jako jenerał brygady, w dywizji Clapareda, w gwardji cesarskiéj, dowodził czterema pułkami Nadwiślańskiemi, składającemi się z dwunastu batalionów. Raniony pod Smoleńskiem, w ciągu zwycięztw i nieszczęść świetniał odwagą biegłego wodza. W roku 1814 wrócił z innymi do kraju, gdzie, przy nowéj organizacji, mianowany jenerałem dywizji. Lecz wkrótce na własne żądanie uwolniony z téj służby, przepędzał dni swoje w spokojném zaciszu. Tam go znalazły serca współziomków, szukające zbawcy ocknionéj ojczyzny. Spełniły się przeczucia Sucheta. Ztamtąd, jak Kościuszko, jak Washington, jak Cincinnatus, powołany do dostojeństwa, nad które korona nie ma świetniejszego blasku, ni duma wyższego celu.

— (*Nades.*) — Dowiedziawszy się że autorem paszkwilu przeciw mnie wymierzonego w Nr. 30 Merkurego, jest p. Rychter nauczyciel przy szkole XX. Pijarów; że tenże sam Rychter podmówił *Anonima* do napisania artykułu w Nr 37 Patrjoty; w których artykułach zarzuca mi: *żem za nieużywanie dzieł moich, szkoły prześladował i professorów chleba pozbawiał; że przed nadesłaniem dzieł kazałem sobie płacić rektorom; że ducha frymarczenia pojąłem;* gdy takowych zarzutów żadnym sposobem Rychter udowodnić nie może, i gdy podwakroć śmiało i sumiennie odwołuję się do wszystkich rektorów i professorów, aby jeżeli w téj mierze mają na mnie jaką skargę, ogłosili ją *niebezimiennie* i z dowodami; przeto uważając Rychtera za oszczercę, podaję mu dla przywrócenia mi sławy potwarzą odjętéj, jeden z trzech środków: odwołanie, broń, lub sądownictwo.

*Lewocki.*

— (Nad) — *Głos Matki Sławiańszczyzny do Polaków i Rossjan.* Dopókiż synowię moi! przodków kochających się niezgodni potomkowie, rodziny własne mordować będziecie? Dopókiż was wściekłość samym zwierzętom obca, jednych przeciwko drugim, dla niszczenia w walkach rodzaju waszego, będzie zgromadzać? Nie dosyćże to, niedosyć krwi Sławiańskiéj, samiście przez kłótnie przelelí? Niedosyć braci swoich na mojém łonie, samiście wymęczyli? Niedość współbratnich wam pokoleń w sromotną

(2) Le départ du général Chlopicki priva l'armée d'un officier de mérite fait pour s'élever au premier rang. (Suchet.)

jest niewolę obcych ludów przez niezgodę, podanych? Czyliż i wam niemiła jest wolność, którą się jeszcze wy z innych pokoleń Sławiańskich cieszycie? Zastanówcie się co działacie! Czyliż pragniecie, aby obce narody przez shołdowanie w swą uległość, was pogodziły? Chcecież koniecznie cały rodzaj Sławian i matkę waszą do grobu wtrącić? Wstrzymajcie boje krwawe, złóżcie przeciwko sobie wymierzone oręże, przystąpcie do mnie i słuchajcie głosu bolesnego konającej matki! Jużto ostatnie Sławian plemiona jesteście, które z sobą walczyć macie! Zważcie ducha wieku, jest on mocnym, jest takim, że oba z was narody kłócące się może o zagładę przyprawić. Czuwajcie nad sobą i miejcie w pamięci dzieje rodu waszego. Gdy wasi przodkowie kochali się i zgodnie żyli, moja własność wolna, od Kamczatki aż za Elbę, od morza Baltyckiego aż po odnogę Adrjatycką sięgała. Gdy poźniej odrodni swym ojcom być poczęli, gdy się kłócili, patrzcie że moje zagony, zaledwie dziś za Wisłę przechodzą. Chcecież więc przez wasze nieporozumienia, i tę ostatnią skibę mojéj własności obcym w hołdownictwo oddać.? Gdy wasi naddziadowie miłość pobratymczą cenili i w jedności swego rodu bronili na mojém łonie państw mocnych nikomu nieuległych, przeszło 20 życie swoje krzewiło, poźniéj gdy następcy byli stroższeni od tygrysów zażartych; gdy sami przeciwko sobie zaczęli z obcymi w połączeniu walczyć, dziś zaledwie dwa narody w was Polacy i Rossjanie, wolnymi znajduję. Chcecież więc abym przez niezgodę jeszcze i was w niewoli obcych ludów, widziała? Przebóg! wstrzymajcie wasze kroki; droga którą postępować chcecie w przepaść was wiedzie; walka, którą stoczyć zamierzacie, o zagładę was przyprawi! Tak też walczyli Bośniacy z Bulgarami. Serwianie z Dalmatami, pokąd ich jarzmo przez Turków wtłoczone, nie pogodziło! Tak przelewali krew: Czechy Luzytanów, Morawów, Słowacy Kroatów, dopóki przez schołdowanie Niemców, do pojednania nie byli przywiedzeni. Dopotyż chcecie i wy z sobą toczyć walki, dokąd lud obcy przez wtłoczenie kajdan was niepojedna. Albańczykowie, Szlązacy, Pomorzanie, dziś w swéj rodowitości konają; Serbskich pokoleń są zaledwie szczątki, którę o ich wielkości poświadczają. Zginęli Luzytanie, Obotryci, Linowie; gdzież owi sławni Rugianie władcy morza Baltyckiego? Wszyscy w gruzach znikomości zostali pogrzebani. Chcecie i wy przez srogie boje, swe plemie wycinać, pokąd sąsiedzi, w obcy naród was nie przemienią? Tak jedni jak drudzy niepokładajcie waszéj nadziei na stosunkach; raczéj wy Rossjanie wiedzcie, że wielu swéj wielkości zazdrośnikow macie, którzy na zagładę waszéj potęgi czychają. Wy zaś Polacy raczéj pamiętajcie, że już powielekroć razy stosunki was uwiodły; zdradzani, bądźcie dziś ostrożniejszymi. Przywykli do wolności jedni z pierwszych w pokoleniu Sławian, na głos ducha wieku, Polacy wystąpiliście, z dopominaniem się o wolność, o całość swobód; starajcie się więc być umiarkowanymi; w waszym rodzie przykładu skromności i jedności Europa oczekuje. Wy zaś Rossjanie, wiedźcie że duch czasu jest silny, nie opierajcie się jego mocy, raczéj zawczasu sposóbcie się, abyście godnie mu schołdowali. On w ręku swoim niesie szczęście dla ludów, nie opoźniajcie się być szczęśliwymi. Duchowi wieków towarzyszy święta sprawiedliwość, według któréj wszystkie ludy, do używania swoich swobód, powracają: czemuż byście więc sami sprawiedliwości dla siebie wymierzyć nie mieli? Gdy inne ludy, obce względnie siebie, jedne drugim ich prawa należne oddają; a dlaczegoż wy narody bratnie, niemoglibyście mocą ugody, jedni drugim ich własność powrócić. Rossjanie, nie czychajcie na wolność Polaków, bo sami swoją samowładność możecie utracić. Polacy nieprzesadzajcie żądań w pozyskaniu swobód, abyście tych którymi się cieszycie, nie stracili. Niech będą z pomiędzy was, jednych życzenia skromne, drugich ziszczenia szczodre; na nich bowiem bratnia miłość wzmacniać się będzie, przez nie do pojednania się będziecie zbliżeni. Nie ufajcie Rossjanie w wasze siły. Bóg kieruje w wojnie wypadkami, on w r. 1809 Polakom pomagał: jak jedni tak drudzy waszego położenia nie kładźcie na szali wątpliwych losów wojny. W zgodzie i połączeniu jesteście wielkim w Europie narodem, w kłótni i nieporozumieniach słabym, dotąd wasza broń nieprzyjaciołom dałaby odpór dzielny, teraz gdyby czychający sąsiedzi, zewsząd na was uderzyli, siła wasza, ich przemocy uledzby musiała. Jeśli się pogodzicie, potęga wasza będzie pomnożoną, przez pobratymców połączyć się z wami pragnących. Jeśli się pogodzicie wstrzymacie krwi rozlew nie tylko waszéj, ale i bratnich ludów. Zgoda wstrzyma oręż który ma przeszyć waszą i waszych pobratymców niewinnne piersi; jeśli zaś walczyć z sobą będziecie, wystawią sąsiedzi przeciwko wam braci waszych sobie hołdujących, którzy będą nagleni, na wasze roty bojem osłabione, uderzyć. Tak tedy o chwilo okropna, ja matka będę musiała patrzeć, jak moje dzieci sami siebie będą wycinać, jak będziecie rodzaj swój gładzić, będę widzieć jak dla siebie i dla mnie grób będziecie wykopywać, abyście w nim siebie i mnie pogrzebali. Wstrzymajcie wasz oręż i posłuchajcię ostatni swéj matki wyrazów. Każdy z was popiera swoję sprawą orężem; każdy być się uważa, w swoich prawach obrażony, posłuchajcie w tym sporze matki waszéj wyroku.

Sprawa wasza Polacy jest święta! świętemi są wasze prawa, do broni więc, do broni! Lecha walecznego pokolenie, tak wasi ojcowie, tak wszyscy Sławianie w obronie swéj wolności walczyli, bądźcie nieodrodni waszych naddziadów następcy; do broni! godni swéj matki synowie, walczcie jak walczyć za swą sprawę Sławianom przystoi, nieobawiajcie się przemocy, wszak w r. 1809 przed jednym waszym rycerzem 1000 nieprzyjaciół pierzchło. Bóg jest za sprawą waszą, Bóg wspiera walecznych, ufajcie męztwu, które światu daliście poznać, staniecie u kresu celów waszych, tylko zgodnie i wspólnymi siłami dążcie. Wy zaś Rossjanie przypomnijcie sobie, gdy w czasie hołdu Tatarskie hordy wasze swobody gwałciły, gdy znękani niewolą lat 200 trwającą r. 1480 pod przewództwem Wasilewicza w obronie swobód podnieśliście oręż; była tedy i wasza sprawa święta. Temże prawem i Polakom miłe są swobody, oręż ten, który niesiecie raczéj przeciwko gwałcicielom prawości obróćcie. Tak czynili wasi przodkowie Sławianie, oni wolni kochali wolność, oni nie odzierali innych z wolności, owszem w jéj obronie przeciwko gwałcicielom ją toczyli. Nie bądźcie odrodnymi waszych ojców synami, popierajcie świętą Polaków sprawę. Wy to daliście poznać Europie waszego oręża siłę i w obronie obrażonych praw wyuczyliście Persów

i Turków. Téj sławie przez was nabytéj, przydajcie godło świetności, takie: że wasz oręż obrania prawość, nie zaś gwałty i więzy popiera. Ten krok przybliży świętą zgodę, któréj pragną Polacy. Tak kochani synowie pospieszajcie do zgody. Jedności waszéj pobratymcy wyglądają; zgody wasza matka potrzebuje, zgodę zaleca. Pamiętajcie, że w dziejach narodów, jako Grecy grób swój zapieczętowali oznaką, że byli dotąd sławnymi, póki cnotliwymi. Gdy surowość obyczajów zmienili, zginęli. Jako na grobie Rzymu wnosi się godło: »Rzymianie przez męstwo światem władali, przez gnusność w odmęcie chaosu bez śladu zginęli«; tak równie na grobie Sławiańszczyzny waszą ręką być może wzniesiony z tym napisem kolos: »Sławianie przez jedność i miłość wzrośli do najpotężniejszéj w Europie rodzaju ludzkiego gałęzi, następnie przez kłótnie, niezgodę i wzajemne się wytępienie, z widokręgu świata do grobowca wstąpili.«

*Sławiańszczyzna* Polaków i Rossjan matka.

— (*Nodes.*) — Czytając uważnie gazety nasze, z których obfitéj liczby dosyć znaczną część w mojém teraźniejszém stanowisku na wsi odbieram; w żadnéj z nich nie zdarzyło mi się spostrzedz tego raportu W. X. Konstantego cesarzewicza, jaki w późniéj odebranéj gazecie Niemieckiéj *die Preusische Staatszeitung* wyczytałem: jest to artykuł z gazety Petersburgskiéj wyjęty, który mówi: że *zdrada i złamanie wiary wojską Polskiego* (1) zmusiły cesarzewicza do opuszczenia Polski.

Jestem żołnierzem i wyznaję: iż ten zarzut złamania wiary mocno mnie oburzył, a oburzył tém mocniéj że jest niesprawiedliwy i z prawdą niezgodny. Znajduje się coś w duszy żołnierskiéj, co nie może znieść obojętnie takiéj krzywdy. Między honorem a orężem jest związek prawie tak ścisły, jak między braćmi, i nigdy tego nie wolno użyć bez woli tamtego. Dobycie oręża usprawiedliwia się tylko koniecznym nakazem honoru, i bodajby nigdy inaczéj nie było; bodaj zawsze te istoty w takiém połączeniu z sobą zostawały! Co jest oręż, każdemu wiadomo; a przez honor rozumiem pewne w duszy ognisko skupionych cnot, uczuć i najświętszych dla człowieka moralnych skarbów.

Na takie to ognisko napadła zdrada i przemoc w roku 1773, kiedy w rozdarciu Polski i obaleniu równowagi europejskiéj, Bóg odkrył niemoralność i bezreligijność monarchów i odkąd się jasne dowody przepowiedni Marji Teressy spełniły, która czując wtedy walkę swéj pięknéj duszy z fałszywą polityką, na projekcie rozszarpania narodu Pols. własną ręką napisała owe pamiętne słowa: (2) »*Placet, ponieważ takie jest zdanie i wola wielkich i uczonych mężów; lecz przyjdzie czas, kiedy ja już długo w grobie leżéć będę, że Europa z téj obrazy i zgwałcenia wszystkiego co dotąd świętém i sprawiedliwém było, okropnych dozna skutków.*« Jakoż przyszedł i ten moment, że gdy po różnych kolejach i wypadkach, z martwoty ciała dawnego politycznego Polski, nowe jéj życie narodowe dobywać się i rozwijać zaczęło; musieliśmy nareszcie uznać w cesarzu Rossji króla Polskiego, a królestwo Polskie w ułamkach i resztach xięztwa Warszawskiego; musieliśmy z westchnieniem do nieba wyjąkać narzucone przysięgi posłuszeństwa, i dotrzymania wiary nowych poddanych dla nowego pana. — Dochowywanie wiary należy do liczby cnot nam właściwych i stało się naszym opłakanym obowiązkiem, który męczeńską okryci koroną, święcie dopełnialiśmy.

Lecz czémże byłby obowiązek, gdyby obie strony razem głosu jego nie słuchały? Miałożby to być naszą tylko powinnością dochowywanie przysięgi, a panującemu nad nami służyłażby szczególnie dowolność łamania jéj bezkarnie, i obrażania praw boskich i ludzkich podług swego widzi mi się? Jeżeli Bóg dał w ręce monarchów miecz sprawiedliwości, niechże oni mają w duszy swojéj przytomnemi doskonałość i litość Boga, ile razy istotnych winowajców z obowiązku karać muszą. Skoro bowiem król, obraz i podobieństwo Boga w sobie zagładził, prawa jego i władza natychmiast ustają, i zrywa się węzeł między nim a jego poddannymi. Do ciebie cesarzewiczu zwracam tę prawdę, która na kartach dziejów ludzkich bozką ręką jest zapisaną; bo ty właściwie zastępowałeś u nas króla: u twego boku widziałem przypasany ten miecz sprawiedliwości, który nie według praw bozkich trzymany, w twojéj ręce stał się narzędziem wyniosłéj dumy i twoich rozhukanych namiętności. W obliczu Boga i ludzi wyznaję: że pomni na twego brata Alexandra napomnienia, byliśmy tobie rzetelnie posłusznymi; że twoje rozkazy i skinienia wykonywać, twoję wolę dopełniać nieustanném naszém staraniem było. Kiedy się tobie takie nad nami dostało władanie, powiedzże nam, czyli ty, który często mawiałeś: »*Que tout pouvoir vient de Dieu*« (że cała władza pochodzi od Boga); umiałżeś także sam być posłusznym jego rozkazom? Czy nie były zbuntowane twoje namiętności przeciw najwyższemu królów i narodów królowi, którego wszystkich zarówno obowiązujące wyroki, i w religji Chrystusa, i w powszechnym prawdziwym ludzkim rozumie podobnie są wyrytemi? Powiedz czyli miałeś w postępowaniu swojém z nami, Boga za swego zwierzchnego Pana? wyznaj czyli chodziłeś prawdziwemi jego ścieżkami, czy nie puściłeś twéj władzy na bezdroża nadużyć, udzielając jéj cząstki twoim seidom, ludziom niegodnym i niecnotom, zwodząc się ciągle szpiegostwa mamidłami, i zatapiając się we śnie lubego tobie *absolutyzmu*, z którego cię dopiéro d. 29 listopada przebudził gniew nieba, kiedy z pomstą przeciw tobie powstało. Że z Polski zniknąłeś, nie przypisuj to zdradzie wojska, lecz uważaj to za skutek niepojętych wyroków Boga, który ciebie swoim palcem trącił; *digitus Dei hic est.*

Widziałem złego w szczęściu tak wyniosłym,
Że był Libanu równy Cedrom rosłym;
Obejrzałem się, i już było po nim,
Szukam, nie umiał nikt powiedziéć o nim. (*Psalm* 36.)

(*Dokończenie jutro.*)

(1) Verrath und der Treubruch der Polnischen Armee.

(2) Placet, weil so viele grosse und gelehrte Männer es wollen; wenn ich aber schon lange todt bin, wird man erfahren, was aus der Verlezung, von allem, was bishieuer heilig und gerecht war, hervorgehen wird.

---

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Los na loterją.* — *Król migdałowy.* — *I któż lepszy?*

---

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.*